Nr. 7. Kraków, dnia 15 Lutego 1873 r. Rok XII.

BIURO REDAKCYI w Krakowie Ulica Szewska, 210.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobota w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyrażnego zastrzeżenia.

Administracya i Ekspedycya miejscowa w Krakowie Rynek główny, Nr. 14. Ajencya we LWOWIE w „księgarni polskiéj przy ulicy Kopernika."

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jag.

Ajencye główne: w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu w księgarni Czapińskiego.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi: W Krakowie rocznie . zlr. 6 c. — półrocznie . „ 3 „ — kwartalnie . „ 1 „ 50

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową rocznie . . . zlr. 6 cent. 60 w. a. półrocznie . . „ 3 „ 30 „ kwartalnie . . „ 1 „ 70 „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego w Wiedniu, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Kilka spostrzeżeń z praktyki lekarskiéj szpitalnéj i prywatnéj

podał Dr. Józef Oettinger.

II. Zgorzelina palców rąk śród cierpienia sercowego.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr 6.)

W opisanym przypadku, szczególnego zastanowienia godne są dwa szeregi objawów, które, aczkolwiek oddzielone od siebie nawzajem znaczną odległością swych siedzib, przecież w blizkim znajdowały się stosunku zależności. Jeden odnosi się do ośrodka krążenia t. j. do serca, drugi do ostatecznych kresów ciała t. j. do samych krańców palców u rąk.

Biorąc naprzód pod rozwagę zboczenia w narządzie krążenia, rozróżnić nam w nich wypadnie dwie pory, z których każdą odznaczał odmienny przebieg i stopień natężenia. Kiedy albowiem przypadłości jedne, wyprzedziwszy o lat kilka ostrą niemoc, przetrwały ją dotąd i mało były dokuczliwe; to drugie po kilkunastodniowem trwaniu przeminęły i miały cechę nader burzliwą i groźną.

Do tamtych zaliczyć należy nieprawidłowe ruchy sercowe pozbawione jednostajnéj miary w sile, liczbie i następstwie kolejném swych ruchów, obok małoznacznego rozszerzenia komórki prawéj i tętna również nieregularnego; do tych zaś: wzmożenie się znakomite chyżości i bezładu czynności głównego narzędzia krążenia dochodzące do stopnia bałamutnego wyuzdania, w którém zatarła się różnica tonów skurczowych i rozkurczowych, a któremu towarzyszyło nieposlednie znużenie, ciężkość na piersiach, niepokój i trwoga, utrata łaknienia, podwyższone pragnienie, wreszcie oznaki upośledzonego odżywiania w kończynach górnych.

Wszelako ani cierpienia przewłocznego, ani ostrego, nie znamionowały cechy tak szczególne i wyłączne, iżby na ich podstawie oprócz siedliska zboczenia w sercu, ocenić można było z pewnością niezawodną jego istotę, a przynajmniéj jego anatomiczno-patologiczną przyrodę. Nieprawidłowe ruchy mięśnia sercowego, niejakie rozszérzenie komórki prawéj przy nieobecności szmerów bąć skurczowych, bąć rozkurczowych, bez znamionującéj zmiany tonów, zbyt jeszcze obszerne zostawiają pole różnym domysłom i przypuszczeniom, mogąc być odniesione do niejednéj postaci chorobowéj, iżby bez rozmijania się z zasadami umiejętnéj ściśłości pokusić się godziło o rozpoznanie stanowcze. Zachodzi więc potrzeba, gdy pewność z bezpośrednich objawów dotkniętego narzędzia wprost osiągnąć się nie daje, zmierzać do największego, ile być może, podobieństwa do prawdy, jużto drogą wyłączenia pojedyńczych niemocy z podobnemi zjawiskami, jużto przy pomocy znamion pośrednich lub okoliczności ubocznych.

Zboczenia w czynności sercowéj mogą być albo skutkiem bezpośrednim zmian chorobowych w samém narzędziu krążenia; albo téż pośrednim, drogą wpływu nerwowego, jużto ośrodkowego (końce ośrodkowe nerwów błędnych), jużto obwodowego, jużto nakoniec odruchowego jak np. skutkiem wstrząsu brusznego (Marshall-Hall, Goltz.).

Sądzę, iż bez narażenia się na zarzut zbytniéj śmiałości wykluczyć można wprost czysto nerwową podstawę cierpienia przewłocznego, o którém mówimy: nie tylko dla tego, że to przypuszczenie jest najdalsze i usprawiedliwić się daje jedynie wtedy, gdy już żadnych bliższych do zbaczającego narzędzia wprost odnoszących się skazówek niewątpliwie nie dostaje; ale raczéj z tego powodu, że w naszym przypadku ani za pierwotnym ani za następnym urazem nerwowym żadna ani osobnicza, ani z obrazu cierpienia wynikająca nie przemawia okoliczność; gdy przeciwnie za zmianą bezpośrednią części, któréj sprawa tak widocznie i trwale zbacza, dadzą się przytoczyć nie małéj wagi szczegóły.

Z pośród chorób sercowych przewłocznych nawijają się trzy postacie, któreby tu przed innemi zasługiwały na uwagę t. j. stłuszczenie sercowe (adiposis cordis, Fettsucht-Zehetmayer; Fettkrankheit-Friedreich), zapalenie przewłoczne mięśnia sercowego (myokarditis chronica) i przewłoczne zapalenie śródsierdzia miażdżycowe (chronische sclerosirende Endokarditis, Friedreich). Ważąc z sobą trzy te postaci, na szalę pierwszéj z nich mniéj przypadnie ciążących należycie dowodów, niż na drugą i trzecią. Jest bowiem w ogólności niemocą o wiele rzadszą; bywa skutkiem ciężkich chorób ostrych n. p. durzycy, lub ogromnego wyniszczenia w schorzałościach, np. gruźlicy itp.; a wreszcie, objawiwszy się raz groźnemi przypadami, pociąga za sobą skon niechybny. W tym zaś razie nie poprzedziła niemoc gwałtowna, siły wyczerpująca; budowa osoby dotkniętéj jest raczéj, silna niż wątła; przebieg zaś, mimo kilkoletnich już objawów, był dość łagodny, a nawet po wytrzymaniu gwałtownéj burzy do dawniejszego spokojnego powrócił trybu.

Trudniéj o wiele jest orzekać stanowczo, czy cierpienie polega na przewłoczném zapaleniu mięsa sercowego, czy śródsierdzia; a jakkolwiek nieobecność szmerów i wybitnych znamion wad zastawkowych zdawałaby się przechylać zdanie na stronę zbo-

czenia pierwszego, zwłaszcza, że na jego rozpoznanie na człowieku żywym nie posiadamy żadnéj oznaki pewnéj: to znowu spuszczać z uwagi nie należy, że postać chorobowa druga wydarza się o wiele częściéj; że zajmować może wyjątkowo same ściany komorek sercowych, dając natedy powód do utworzenia się, jak się wyraża Friedreich, białych, modzelowatych zamąceń i zgrubień, do tak zwanych plam ścięgnistych; i że nakoniec, mimo nawet zagarnięcia zastawek, zmiany tychże mogły jeszcze niedosięgnąć stopnia potrzebnego do wywołania znamionujących objawów niedomykalności lub znakomitego ścieśnienia ujść naczyniowych. — Nie przywodzę na poparcie któregokolwiek z tych cierpień, ani podeszłego wieku osoby dotkniętéj, ani rozszerzenia serca: gdyż i jedno i drugie towarzyszyć może wszystkim wzmiankowanym niemocom; nadto objaw ostatni był za mało uderzający, iżby go nie można policzyć również, a choćby w części tylko, na karb miernéj rozedmy płucnéj.

Jakkolwiekbąć, nie śmiałbym oświadczyć się stanowczo i wyłącznie za którąkolwiek z przytoczonych chorób sercowych przewłocznych: a to tym mniéj, ile że i pod względem klinicznym ścisłe takie rozróżnienie mało da się spożytkować, i że bezpieczniéj jest w niedostatku pewnéj podstawy wyznać sumiennie wszystkie wątpliwości, ograniczyć je ile możności do obrębu jak najcieśniejszego, wskazać większe lub mniejsze podobieństwo do prawdy, zwrócić uwagę na cierpienia mogące z pewnością być wykluczone i na te, między któremi rzecz pozostaje nierozstrzygnięta; aniżeli ze zbyt porywczą śmiałością i pominięciem naukowéj krytyki nadawać domysłowi piętno nieomylnéj wyroczni.

Tyle tylko bez przekroczenia granic roztropnéj ostrożności w naszym przypadku twierdzić można, że upośledzenie ruchów sercowych i zmniejszona ich siła popędowa były najoczewistszym skutkiem i objawem zboczenia długotrwałego, które co do swéj właściwéj istoty, w przybliżeniu tylko wyśledzić się dało.

Przechodzę teraz do jego pory ostréj. Owo przemijające zaburzenie w narządzie krążenia nie dostarczyło nam także znamion żadnych, któreby same przez się wskazać zdołały jego istotę i przyrodę. Mogło ono być wyrazem dwojakiego zboczenia, z których jedno ma pierwotną siedzibę w samém głównėm narzędziu krążenia, drugie zaś wpływa na serce tylko pośrednio przyspieszeniem jego czynności.

Za pierwsze poczytaćby można: „nasilenie się ostre zapalenia śródsierdzia przewłocznego;“ za drugie, prostą gorączkę pochodzącą z innego źródła, bąć ogólnego n. p. zakaźnego, bąć miejscowego jak n. p. w tym razie z zajęcia przewodu pokarmowego.

W wyborze z pomiędzy tego dwojga, gorączka prosta ma za sobą większe podobieństwo do prawdy, niż ostre zapalenie śródsierdzia. Mimo albowiem przypadów groźnych, ani przebieg cały, ani pojedyncze zjawiska nieprzemawiały za tém ostatniém. Nie występowały żadne szmery sercowe, do których powstania przy obecności przewłocznego cierpienia tym łatwiejsze powinny znaleźć się warunki; nie pojawiły się też oznaki zwiastujące rozmiękczenie lub owrzodzenie śródsierdzia, będące niekiedy następstwami téjże sprawy; a nadewszystko pora ta ostra ustąpiła, niepozostawiwszy żadnych wyraźnych śladów w samém sercu, co śród towarzyszących stosunków trudnoby było inaczéj wytłumaczyć.

Do wywołania zaś ruchów gorączkowych dostateczne znalazły się powody w nieżycie żołądka, w zatkaniu łajnistem, w znużeniu ogólném, któreto zboczenia doznały spotęgowania przez przygnębienie umysłowe i bezsenność, zwłaszcza przy trwającéj już od dłuższego czasu skłonności do tego rodzaju nieporządków objawiających się także w zakresie krążenia. Że te ostatnie już samém przyspieszeniem ruchów sercowych, i bez tego od dłuższego czasu już upośledzonych i słabszych, większe i groźniejsze przybrać musiały rozmiary: pojąć można tym łatwiéj, jeżeli się zważy, iż większe natężenie sprowadza prędsze wyczerpnięcie, a ze względu na ruchy serca objawia się skurczem niedostatecznym, niezupełnym, czego znowu koniecznym skutkiem jest nienależyte wypróżnianie się kómórek ze krwi i słabszy téjże popęd i napor w naczyniach.

Śladem krążenia ogólnego przenoszę uwagę bez skoku nagłego drogą najprostszą od ośrodka do obwodu t. j. od serca do kranców palcowych u rąk; a to tym bardziéj, iż zniewala do tego ścisły związek zachodzący między zboczeniem czynności tamtego a objawami chorobowemi w kończynach górnych, polegającemi na znacznėm upośledzeniu miejscowego odżywiania, dochodzącém do stopnia utraty wszystkich cech żywotnych czyli martwoty, zwanéj częściową tkaniny zgorzeliną.

Blizki téjże stosunek do cierpienia w narządzie krążenia, jako skutku do swéj przyczyny, jest na podstawie stwierdzonego naukowo doświadczenia tak oczewisty: iż przy nieobecności w tym przypadku wszel-

---

Opis nowego szpitala wzorowego w Lipsku.

(Dokończenie. — Zob. Nr 6.)

Wychodki w całym szpitalu są owodnione (waterklozety), odwaniane jak najdoskonaléj mieszaniną Süwernowską złożoną z wapna, chlorku magnezynu i dziegciu. Massa odwietrzająca papkowata przyrządzana w wielkich ilościach w osobnym gmachu czyli tak zwanéj odwietrzalni (Desinfectionshaus) mieści się w skrzynkach blaszanych położonych z boku i poniżéj stolca; zostaje spłókiwaną strumieniem wody, powstającym za otwarciem upustu, do zbiornika z blachy lakierowanéj pod misą wychodka położonego; miesza się w tymże z kałem i odwietrza takowy natychmiast, tak, że ani w wychodkach, ani gdzie indziéj nieczuć woni kału. Kał odwietrzony dostaje się rurami glinianemi do cewy zbiorowéj głównéj także z gliny albo ze sztucznego kamienia (Steinzeug) sporządzonéj, a ztamtąd do odwietrzalni. Tutaj kał dostaje się do kotlin służących do klarowania (Klärbassins), zrobionych z cementu, w liczbie trzech, przez każdą z których masy kałowe ukośnie przesunąć się muszą: albowiem w każdym kącie oddziału czworokątnego znajduje się otwór zamykany zasuwą, z których zawsze otwierają się dwa na przekątnéj położone.

Masę osiadłą pompuje się za pomocą pompy do zbiornika położonego od dziedzińca przynajmniéj na 1" nad poziom tegoż, mającego dno dziurkowate; tutaj masa wysusza się poczęści przez parowanie, poczęści przez odsączanie się płynu, poczém takowa celem natychmiastowego wydalenia dostaje się przez otwory dobrze zamykane , po $1\frac{1}{2}$ stopy w kw. mające, do wozów stojących w dziedzińcu tuż pod rzeczonemi otworami. Wodę odsączoną spuszcza się wprost do spustu (kanału). Zbiornik przyjmujący wodę odcedzoną ma własną cewę doprowadzającą, która wtedy bywa używaną, gdy właściwe baseny do klarowania służące

kiego innego powodu jak, np. obrażenia zewnętrznego, ucisku tworem chorobowym, skażenia, otrucia sporyszem itp., żadnéj nie może nasuwać wątpliwości. Chodziłoby tylko o rozstrzygnięcie w tym razie pytania: czy przyczyną bliższą zgorzeliny miejscowéj, a raczéj wywołującego ją wstrzymania dowozu krwi odżywczéj był zator lub zaskrzep w tętnicach biegnących do obu rąk, czy też niedostateczna siła popędowa serca?

Za przypuszczeniem piérwszém nie przemawia żadna wskazówka namacalna lub w ogóle przedmiotowo pewna: nie napotkano albowiem nigdzie ani twardych powrozków tętniczych, ani ustania ruchu krwi w przystępnych badaniu naczyniach obu przedramion; a wiadomo, że w razie obumarcia odnóg z takiego źródła zatkanie tętnicy poczynać się zwykło wysoko, bo najczęściéj w ramieniowéj (brachialis), (Lebert. Krankh. d. Blutu. Lymph-Gefässe, w Virchowa Handb. d. spec. Pathol. u. Therapie. Erlangen 1861. str. 42); ani nakoniec przypady miejscowe nie ukazały się nagle, jak w zatorze, lecz rozwijały się raczéj zwolna i stopniowo.

Zniżoną zaś znacznie dzielność sercową wyraźne wyjawiały oznaki, mianowicie: uderzenia słabe, nieregularne, skurcze niedokładne, tętno małe, ziębnienie odnóg, które wyprzedziło zjawiska upośledzonego odżywiania; a wreszcie spółczesne zajęcie palców rąk obu czyni przypuszczenie zatoru lub zaskrzepu, jednoczesnego w odpowiednich tętnicach odnogi prawéj i lewéj, bardzo do prawdy niepodobném, mimo wydarzania się, według Leberta, miażdżycy w naczyniach umiarowych rzędu 2go i 3go stron obu; gdy przeciwnie łatwo się tłumaczy z równych dla obu kończyn warunków przy zniżeniu popędu i naporu sercowego. — Oprócz tych przypadów postrzeganych wprost na chorym, o którym mowa, popierają ten wywód przyczyny doświadczenia i badania najznakomitszych powag naukowych. Owóż Virchow (Handb. d. spec. Pathol. und Ther. Erlangen 1854. I. Bd. str. 289.) o zgorzeli starców, do któréj przecież przypadek, o którym mowa, bez zaprzeczenia należy, powiada jak najdobitniéj: „Co się zgorzeli starców dotyczy, mylném jest stanowczo, aby ją statecznie wyprzedzał zaskrzep tętnic: miewałem bardzo często sposobność badania jéj anatomicznego, i nie znajdowałem często śladu dawniejszego zaskrzepu w tętnicach, ani nawet na miejscach poczynającéj się zgorzeli.“ A nieco daléj: „W istocie swéj więc jest zgorzelina starców martwotą z osłabienia.“ Jednakże, jeżeli zboczeniu czynności sercowéj przypisać winniśmy główny powód upośledzonego odżywiania w końcach palców: to nie wykluczamy bynajmniéj spółudziału, jaki w téj sprawie należeć się może spółczesnemu zwyrodnieniu tłuszczowemu najdrobniejszych tętniczek i naczyń włosowatych, które u osób starszych jak podaje Lebert (l. c. str. 338), często się napotyka obok przewłocznego zapalenia śródsierdzia; zwłaszcza, że oprócz zniżonéj dzielności sercowéj do wywołania widocznych następstw w odżywianiu części obwodowych przyczynia się wiele, według Virchowa, miejscowy jakiś opór.

(Dokończenie nastąpi).

Szkice psychiatryczne.

Zebrał Dr Józef Rolle w Kamieńcu.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 2.)

III.

Szaleństwo częściowe (manie partielle); skażenie (perversio) uczuć rodzinnych. Studyum oparte przeważnie na dokumentach piśmiennych.

Pan Józef P., obywatel Mohylowskiego powiatu, wzrostu średniego, budowy ciała miernéj, liczy obecnie lat 53. Rodzice jego byli zawsze zdrowi, nikt w rodzinie chorego nie ulegał obłąkaniu, padaczce, a nawet innym cierpieniom nerwowym. Pan P. uczył się pierwiastkowo w domu; potém, umieszczony w szkołach Bazyliańskich w Humaniu, ukończył je z odznaczeniem w 1830 r. Umiłował przedewszystkiém botanikę i nigdy nie przestawał nad nią pracować; nadto zajmowały go dzieła o popularnéj traktujące medycynie, może dlatego, że miał zamiar poświęcić się lekoznawstwu; na przeszkodzie stanęła miłość: w okolicy Mohylowa poznał p. P. młodą panienkę, Bogusławę J., zakochał się w niéj, a chociaż rodzice dziewczyny długo się opierali temu związkowi, po upływie wszakże lat kilku, widząc niezmienne stron obu uczucia, zezwolili nareszcie; młodzi pobrali się w 1835 r. Pani Bogumiła była bardzo nieładna, brak wszakże wdzięcznéj powierzchowności nagradzały sowicie inne moralne zalety: odznaczała się ona łagodnością, posłuszeństwem bezwarunkowém, wolę małżonka uważała zawsze za świętą. Mąż, widząc w niéj te cnoty, zakochany przy-

---

niemogą być przez jakiś czas użyte. Trzecia rura, przechodząca przez odwietrzalnią między dwoma zbiornikami, służy do odprowadzania opadów meteorycznych. W całéj odwietrzalni nieczuć innéj woni prócz słabéj woni dziegciowéj. Masy wysuszone mają barwę brunatną pomieszaną z białą, są całkiem bezwonne i nawet po dłuższém dotykaniu niepozostawiają na rękach żadnéj woni: tak więc masy te są doskonale odwietrzone. Nie znalazły wprawdzie one jeszcze dotychczas zastosowania w gospodarstwie rolném; jednakże na zasadzie rozpoczętych doświadczeń jest nadzieja, że dadzą się z korzyścią użyć na nawóz sztuczny.

Łazienki przytykają do téj części korytarza łączącego, który odchodzi na prawo od gmachu głównego. W budynku tym po obu stronach korytarzyka w obu końcach w okna zaopatrzonego znajduje się 16 łazienek, a w każdéj z nich na podstawie cementowéj wanna z przyrządem natryskowym, a prócz tego dwie łaźnie parowe z ubieralnią (Ankleideraum), parnią, (Schwitzraum) i chłodnią (Kühlraum), tudzież z wszelkiemi możliwemi natryskami. W każdéj łazience jest okno ze szkłem matowém, prócz tego stolik, krzesło, lusterko, dzwonek i inne potrzebne sprzęty; podłoga ogrzewa się w zimie odpływającą wodą ciepłą, a cała łazienka piecem. — Dla chorych skórnych i kiłowych przeznaczone są wyłącznie łazienki przytykające do łaźni parowych. Prócz tego jest w tym budynku izba dla służby i do przechowywania bielizny. Do łazienek przytyka osobny budynek ze zbiornikami wody zimnéj i ciepłéj, doprowadzanéj do pojedyńczych łazienek rurami zaopatrzonemi w końcu w kurki.

Woda gorąca dla całego zakładu grzeje się w grzalni (Kesselhaus), łączącéj się korytarzem z łazienkami, a tym sposobem ze wszystkiemi częściami zakładu; mieszczą się w niéj dwa kotły parowe wmurowane, z których tylko jeden jest w użyciu. — Obok grzalni i składu węgli znajduje się z wejściem osobném od podwórza izba, w któréj odwietrza się

tém i dość egzaltowany, był dla niéj zawsze z najgłębszém uszanowaniem, miłość swą wylewał nie ylko w poezyach na cześć Bogusławy układanych, ale okazywał w postępowaniu niezmieniającém się w ciągu 29-letniego pożycia. I przewędrowali oni ten spory kawałek czasu, nie bez trosk, ale też i nie bez pociechy wewnętrznéj, ciężar bowiem życie nieśli wspólnie: to też radość ich nawiedzająca była zupełniejszą, smutek lżejszy, bo dzielony. Oboje byli głęboko religijni, nic ważniejszego nie przedsiębrali bez modlitwy, po któréj następowała wspólna narada. Ta wspólność uwydatniała się we wszystkich zawieranych umowach, kontraktach itd., które oboje podpisywali; a od lat czterech przypuszczony został do téj wspólności syn starszy, po powrocie z uniwersytetu, który ukończył w 1861 r. Pan P. nie miał własnego majątku; żona jego wniosła mu w posagu wioseczkę niewielką, obciążoną długami; zajął się przeto czynnie poprawieniem materyalnego bytu, który odtąd jakby cel jego życia stanowił; śmiało możemy powiedzieć, że w sercu jego pierwsze miejsce zajmowała żona, drugie—szczególne w groszu zamiłowanie; rozumiał on zbyt dobrze, że tylko pracą nieustającą potrafi zadosyćuczynić zadaniu: to też odmawiał sobie wszelkich przyjemności, nie wychylił się z domu, nie przyjmował nikogo u siebie, oprócz kilku najbliższych sąsiadów, i w ciągu 20 lat tyle zyskać potrafił, że nie tylko oczyścił z długów wieś posagową Ogrodówkę, ale nadto dokupił jeszcze inną, Babinówkę (oddaloną od tamtéj o werstw 10), ale już n a w ł a s n e i m i ę. Pan P. wszakże nie tylko gospodarstwem rolném się trudnił; lubił krom tego i książki, czytał dużo, czytał wszystko, co mu do rąk wpadło; przedewszystkiém jednak lubił dzieła treści filozoficznéj, lekarskiéj i poświęcone ekonomii politycznéj, niezarzucał historyi i literatury pięknéj, w ostatnich zaś czasach wszystką jego uwagę pochłonęła polityka; oprócz miejscowych języków znał jeszcze dobrze francuzki, niemiecki i łaciński. Życie jego płynęło spokojnie w kółku familijném, poświęcone książce i gospodarstwu: lubił pracę, na chwilę bez niéj nie mógł się obejść; wyjazd z domu samego pana uważano za szczególny wypadek, o którym długo mówiono w rodzinie. Wszystek czas miał podzielony, odznaczał się akuratnością i energią ogromną. Życie takie, aczkolwiek pozornie jednostajne, przy wesołém jednak usposobieniu gospodarza, przy tém współczuciu i życzliwości, jakiemi otaczał blizkich sobie, płynęło dość znośnie, miało nawet swoje powaby. W stosunkach z włościanami p. P. był sprawiedliwy, chociaż skąpy; żyjąc z ludem. znał dobrze jego wady i cnoty, umiał z nim postępować, to też roboty lepiéj i wcześniéj na jego łanach kończono. Głównym rysem charakteru p. P. była wysoka delikatność, posunięta do galanteryi: z ust jego nikt nigdy z blizkich nie słyszał niegrzecznego wyrazu; zato w ubraniu był wcale niewybredny, nieporządny nawet; nosił suknią, póki się ta na nim nie rozpadła w kawały. Takie życie zamknięte nie mogło nie wywrzeć wpływu na charakter pana P. Człowiek stworzony jest dla społeczeństwa, bezkarnie wyrzec go się nie może; przyzwyczajony do nieograniczonego posłuszeństwa w domu, stał się trochę zbyt despotycznym, do tego dołączyła się wrychle zarozumiałość i gwałtowność, miarkowane łagodnością i uległością żony. Pani P., chociaż wykształceniem nie dorównywała mężowi, zadosyć czyniąc jego woli, wyrzekła się towarzystwa i cała utonęła w gospodarstwie domowém; przywiązana, wierna, rozkochana, widziała w swoim małżonku ideał doskonałości, pracowała więc nad tém nieustannie, by mu zapewnić spokój i szczęście. Pan P. odzywał się o kobietach z pewném lekceważeniem: drobny skandalik w okolicy, dotyczący téj kwestyi, bywał przedmiotem do częstych i długich gawęd, w których wcale pobłażliwością nie grzeszył; żona jedna stanowiła pod tym względem wyjątek, przy każdéj takiéj gawędzie oddawał jéj sprawiedliwość.—Pani P., chociaż słabego zdrowia, odbyła 11 porodów; z urodzonych dzieci ledwie troje zostało przy życiu: Henryk 25 lat podówczas liczący, Benedykt 20, Sabina 11. Tak częste połogi nie mogły pozostać bez wpływu na zdrowie pani P.: niedomagała ona ciągle, a w 1851 r. uległa porażeniu lewéj ciała połowy, po którém zostało osłabienie umysłu i trudność w wymawianiu; chora nie może sama listu napisać, nie wszystkie słowa zdoła wymówić, często używa ich w niewłaściwém znaczeniu, jakby wskutek nieposłuszeństwa języka (*amnesia* Frank, Willermey). Jednakże, już tak będąc chorą, odbyła jeszcze jeden połog, po którym bardzo długo była cierpiącą. Czyszczenia miesięczne ustały zupełnie 4 lata temu.—P. P. uległ po kilkakroć zapaleniu opłucnéj; zresztą zdrów był zawsze zupełnie; wstrzemięźliwy w jadle, trunków nie używał wcale, trawienie miał dobre; przyzwyczajony do zmian pogody, nie ulegał nigdy tak często panującym u nas nieżytom.

Osoby odwiedzające Ogrodówkę możnaby zliczyć na palcach: po najbliższych krewnych pierwsze miejsce

---

bielizna, odzież itd. za pomocą podwyższonéj ciepłoty; do tego celu służy leżący kocieł ze ścianami podwójnemi otaczającemi przestrzeń szczelnie zamykaną, zaopatrzoną w kratę drewnianą do składania przedmiotów mających być odwietrzanemi. Ciepłotę potrzebną otrzymuje się albo wpuszczając parę między ściany podwójne, albo przez osobne opalanie.

Po za grzalnią równolegle z takową i z korytarzem łączącym znajduje się p r a l n i a złożona z dwóch części nierównych przedzielonych izbą zawierającą małą machinę parową i magle; mniejsza część pralni przeznaczona jest do prania bielizny osób dotkniętych chorobami zaraźliwemi. Większa część robót uskutecznia się za pomocą machin poruszanych wspomnioną machiną parową. Wodę zimną i gorącą, jako też parę rozprowadzają dwa systemy rur. Bielizna dostaje się do dwóch kadzi dobrze zamykanych do których doprowadza się parę za pomocą wężownicy, ażeby takową należycie przemoczyć. Po kilku godzinach bielizna dostaje się po kolei do dwóch kadzi otwartych, obok siebie stojących, napełnionych wodą ciepłą, w których wał wielościenny poziomy wciąż bieliznę porusza i z brudu oczyszcza. Następnie takowa się mydli i wrzuca do stągiew z wodą zimną, w których ruchem wału podobnego, jak w dwóch pierwszych kadziach, zostaje wypłókaną; potém w machinie odśrodkowéj (Centrifugalmaschine) zostaje o ile możności osączoną z wody i upakowaną w koszach plecionych z wiciny, i dostaje się na poddasze za pomocą windy, którą, równie jak magiel, porusza machina parowa. Poddasze składa się z dwóch pomieszczeń nad sobą położonych: w górném suszy się bielizna w lecie, w dolném zaś w zimie za pomocą powietrza ogrzanego. Bielizna po wymaglowaniu jest doskonale białą.

W o d o z b i o r n i a (Reservoirhaus) znajduje się za łazienkami i zawiera w poziemiu mieszkanie palacza i oddzielone od takowego na piętrze zbiorniki wody gorącéj, do których też dochodzi rurami wstępowe-

zajmował dr. D., domowy lekarz w ciągu lat 30; pan Kwiryn O., p. Konstanty B., posiadacze ziemscy z sąsiedztwa; kilku nauczycieli domowych; wreszcie pan Jan Szn., urzędnik akcyzy wódczanéj, odwiedzający w ciągu ostatnich lat 12 Ogrodówkę dość często z racyi przyjętych na się obowiązków, człowiek nałogowy, liczący l. 48, cichy, spokojny, traktowany przez gospodarza z góry, z pewném lekceważeniem. Przed rokiem p. Szn. stracił miejsce, osiadł stale w domu państwa P., z którymi łączyły go pieniężne interesa; w Marcu 1860 r. wyjechał on na mieszkanie do Kamieńca. Należy jeszcze tu wspomnieć o jednéj osobie, panu Gustawie P., rodzonym, młodszym bracie gospodarza: pan Józef traktował go *en canaille*, jak na to zresztą zasługiwał; był nałogowym, leniwym, nigdy nie pracował, to téż i szacunku brata zdobyć sobie nie potrafił.

Drobnostki te zdawały się nam koniecznemi, dla należytego zrozumienia tego, o czém niżéj mówić mamy zamiar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w r. 1872

czytąne na posiedzeniu dorocznem T. lek. d. 7 Stycznia 1873 r.

przez Dra Władysława Sciborowskiego,
Sekretarza stałego Towarzystwa.

Przed dwoma dniami upłynęło siedm lat od czasu, jak szczupłe grono, z 11 kolegów złożone, postanowiło zawiązać Towarzystwo lekarskie. Nie zwłócząc, zajęło się napisaniem ustawy, podano o potwierdzenie téjże; a przed końcem r. 1866. towarzystwo, już potwierdzone i uorganizowane, rozpoczęło swoje czynności, dotychczas prywatnie prowadzone.

W roku ubiegłym odbyto 19 posiedzeń, a mianowicie 1 doroczne, na którém, prócz odczytania sprawozdań z całorocznych czynności, dokonano wyboru zarządu na cały rok, 16 zwyczajnych i 2 nadzwyczajne. Od d. 2 Lipca do 15 Października posiedzeń nie bywało, z powodu nieobecności znacznéj liczby członków w Krakowie. Na posiedzeniach prócz odczytywania rozpraw naukowych i historyj chorób, przyczém nieraz chorych przedstawiano, podawano wiadomości o nowych środkach lekarskich (apomorfina, Eucalyptus globulus i jego przetwory), zajmowano się sprawami wewnętrznego zarządu Tow., panującemi chorobami, oraz środkami zapobiegania tymże, niemniéj innemi pytaniami, do medycyny publicznéj się odnoszącemi.

Do ważniejszych czynności wyznaczano osobne komisye, które tychże dokonywały; i tak;

Komisya wybrana w r. 1871. (d. 6go Czerwca), mająca się zająć skreśleniem naukowego projektu ustawy co do szczepienia krowianki i zapobiegania szerzeniu się ospy, złożona z kolegów: *Dr Janikowskiego*, *Dr Korczyńskiego* i *Dr Lutostańskiego*, wywiązała się w części ze swego zadania.

Na posiedzeniu odbytém d. 30 Stycznia *Dr Janikowski* odczytał uwagi, w jaki sposób zapobiedz szerzeniu się ospy. Uwagi te, przyjęte przez Towarzystwo, przesłanemi zostały Magistratowi m. Krakowa; prócz tego przepisy zachowania się podczas panującéj epidemii ospy, popularnie skreślone, ogłoszono drukiem za pośrednictwem „Przeglądu lekarskiego,“ oraz czasopism codziennych (Czasu i Kraju); wreszcie 1000 egzem. odbitek rozrzucono po kraju jużto jako dodatek do czasopisma ludowego „Włościanin,“ już za pośrednictwem lekarzy zajmujących się szczepieniem ospy i leczeniem panującéj choroby.

Tutaj wreszcie nadmieniamy, że J. P. *Littich*, nauczyciel weterynaryi w szkole rolniczéj w Czernichowie, zajmował się rozmnożeniem krowianki na jałówkach; a limfę zebraną przedstawił Towarzystwu naszemu, w celu wypróbowania téjże i ocenienia jéj wartości.

Pod koniec roku, gdy dotychczasowa redakcya „Przeglądu Lekarskiego“ zawiadomiła Towarzystwo, iż od d. 1 Stycznia 1873 zaprzestaje wydawać to czasopismo: wybrano komisyą, złożoną z koll. DDr. *Grabowskiego, Janikowskiego, Lutostańskiego, Oettingera i Sciborowskiego*, któréj poruczono obmyślenie środków zapobieżenia brakowi czasopisma lekarskiego w Galicyi. Na posiedzeniu d. 19 Listopada *Dr Sciborowski* w imieniu komisyi zdał sprawę; głównym punktem było podanie projektu, aby w razie, gdyby się nie znalazł prywatny przedsiębiorca, Towarzystwo samo przyjęło na siebie wydawnictwo, wyznaczywszy komitet redakcyjny.

Towarzystwo wniosek ten przyjęło, do przeprowadzenia wybrało komitet złożony z koll. *DDr Blumen-*

---

mi (Steigröhren), a z których rozprowadzaną bywa rurami spustowemi (Fallröhren) po całym zakładzie.

Zewnątrz zakładu wybudowano podczas epidemii ospowéj roku 1871 trzy sale dla chorych odosobnione, z muru pruskiego, oddzielone od zakładu parkanem, dające się użyć tylko w porze roku ciepłéj, a w których obecnie leżą chorzy kiłowi.

Nadmienić jeszcze wypada, że przestrzeń między pojedyńczemi pawilonami nowego zakładu, jako też między temi a dawnym gmachem i powyższym parkanem zasadzona jest prostemi, ale bardzo gustownemi ogródkami. Zakład anatomiczny, obok położony, urządzony jest w ten sposób, że zwłoki dostają się najprzód do grabarni umieszczonéj w podziemiu, ztamtąd za pomocą windy do sali sekcyjnéj nad nią położonéj, z niéj po kolei żelaznéj do kaplicy, a ztamtąd po dalszéj kolei na karawan.

P i e k a r n i a i k u c h n i a szpitalna znajdują się w podziemiu budynku administracyjnego. W téj ostatniéj oprócz kilku kotłów miedzianych wmurowanych jest kuchnia angielska żelazna kaflami otoczona, któréj ognisko zasilane jest węglami umieszczonemi w zbiorniku w górnéj części kuchni obok komory do pieczenia, w ten sposób, że takowe same przez się stopniowo spadają do ogniska. Potrawy składają w naczyniach blaszanych okrągłych w środku poprzedzielanych, które jedne nad drugiemi ustawiają się w koszach blaszanych o ścianach podwójnych, z przestworem wypełnionym wodą gorącą i u góry dobrze zamkniętych, przez co potrawy jeszcze gorące dostają się do sal szpitalnych.

Lodu dostarcza lodownia na wskróś murowana na sposób amerykański.

Dr. Janikowski.

stoka, Janikowskiego, Korczyńskiego, Oettingera i *Sciborowskiego.* Komitet kilkakrotnie się schodził; głównie czynnym był w tymże i zdawał sprawę na posiedzeniach kol. *Blumenstok.* Ostatecznie kwestya w ten sposób została załatwioną, iż znalazł się prywatny przedsiębiorca J. P. *Walery Tomaszewicz*, księgarz miejscowy, który się podjął wydawać „Przegląd lekarski,“ zastrzegając sobie poparcie moralne i materyalne ze strony Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, a gdyby się to dało zrobić, i ze strony Tow. lekarzy galicyjskich. Po przeprowadzeniu korespondencyi, to ostatnie połączyło się z naszém Towarzystwem, aby wspólnemi siłami popierać czasopismo lekarskie, mające być wspólnym naszym organem. Jedno i drugie Towarzystwo postanowiło zobowiązać swych Członków do prenumerowania „Przeglądu lekarskiego,“ oraz zapewniło Wydawcy roczną subwencyą, po 100 złr. Redaktorem wybrany został Prof. *Dr Janikowski*, do komitetu zaś redakcyjnego weszli z Tow. lek. krak. *Dr Blumenstok, Dr Korczyński* i *Dr Oettinger*; Tow. lekarzy galicyjskich również ma delegować trzech członków, lecz ich dotychczas nie podało. (¹)

Chcąc czasopismo rozwinąć ile możności, podaliśmy prośbę do Wydziału krajowego, wymownie skreśloną przez kol. *Oettingera*, przedstawiającą zasługi czasopisma i ważność sprawy zdrowia publicznego dla kraju, prosząc o roczną subwencyą kilkuset złr., licząc na to, że jeżeli są fundusze dla teatrów i przedsiębiorstw prywatnych, zapewne i na cele tak ważne władze autonomiczne nie odmówią takowych. Ale nie długo potrzebowaliśmy czekać na odpowiedź odmowną, którą Wydział krajowy nadesłał, tłumacząc się tém: że wyznaczenie subwencyi jest attrybucyą Sejmu, który się już zakończył. Tak tedy łącznemi siłami obu Towarzystw będziemy podtrzymywali czasopismo lekarskie, jedyne w Galicyi wydawane, a które, przez jedenaście lat wychodząc, położyło już nie małe zasługi i zyskało sobie prawo obywatelstwa.

Na podanie nasze z m. Kwietnia r. z. do Ministerym sprawiedliwości, wniesione w interesie lekarzy sądowych, odebraliśmy odpowiedź odmowną: z powodu, że już lekarze z innych prowincyj Państwa takąż samę odpowiedź otrzymali.

I strony prywatne udawały się do naszego Towarzystwa; i tak: *Dr Bokiewicz* z Jadowa nad Bugiem nadesłał jeszcze w r. poprzednim do ocenienia rękopism treści higienicznéj, z którego sprawę zdał *kol Janikowski* na posiedzeniu d. 2. Lipca, oceniając takowy pochlebnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNÉJ.

Położnictwo i choroby kobiet.

Rabl-Rückhardt i Lehmus: O przedziurawieniu macicy zgłębnikiem. (²)

* Autt. opisują przypadek, w którym w 33 dni po porodzie dno macicy zostało przebite przy sondowaniu, pomimo czego niepowstało znaczne oddziaływanie. Przy drugiém sondowaniu to samo się zdarzyło. Gdy ta kobieta wkrótce potém zmarła na zapalenie płuc sérowate, przekonano się, że macica, dwukrotnie przedziurawiona, okazywała mało zmian wstecznych, była bardzo obfitą w naczynia krwionośne, a ubogą w młode włókna mięśniowe. W związku z tém opisują autt. cztery przypadki, w których zgłębnik również bardzo głęboko wniknął w macicę nie powiększoną odpowiednio. U tych czterech chorych, które wszystkie przed krótszym lub dłuższym czasem rodziły, znajdowały się od porodu wypociny na około macicy. Autt. sądzą, że we wszystkich tych przypadkach można raczéj przypuścić przedziurawienie macicy, aniżeli wniknięcie do jajowodów, które im się téż nieudawało przy doświadczeniach na zwłokach. Ztąd wynika ta przestroga, że ostrożnym być trzeba ze zgłębianiem macicy u położnic okazujących przypady zapalne; jakkolwiek przedziurawienie téjże dziwnym sposobem nie zdaje się być wcale niebezpieczném.

Ed. Martin: O nowym sposobie stosowania leków na wewnętrzną powierzchnią macicy. (¹)

Niebezpieczeństwo przy wstrzykiwaniach do macicy, trudności przyżegania błony śluzowéj macicy azotanem srebrowym rozpuszczonym, wreszcie niedogodności przy zakładaniu zatykadeł (tamponów) do jamy macicy, zniewoliły Martina użyć następującego sposobu: Kazał zrobić czapki (bacilli uterini) długości 2—3 cntm., a grubości 15 do 2 mm. z garbnika, półtorachlorku żelaza, siarkanu cynkowego albo tlenku cynkowego białego z gliceryną i proszkiem obojętnym, podług przepisu:

Rp. Ferri sequichlor.
Plv. rad. Althaeae una 0, 1 grm. (gr. 2.)
Glycer. q. s., ut. f. bacilli pond. 0, 2; albo:

Rp. Zinci oxydati albi
Plv. rad. Alth. ana 0, 1. (gr. 2).
Glycer. q. s., ut. f. bacill. pond. 0, 2. (gr. 4).

Takie czopki wprowadza się za pomocą rurki podobnéj do zgłębnika, mającéj w średnicy 2,2 — 3,5 mm., w któréj się wysuwa gałkowany piston (tak zw. Uterinpistole). Sposób ten leczenia okazał się skutecznym w bardzo licznych przypadkach krwotoku macicy, n. p. w włókniakach, albo wybujałościach błony śluzowéj, przewłocznym nieżycie bł. śluzowéj macicy i w niedostateczném zwinięciu się macicy. Jeżeli jama macicy była znacznie rozszerzoną, wprowadzano naraz kilka czopków jeden po drugim; niekiedy tylko jeden. Zwykle nie skarżą się chore na żadne dolegliwości, gdy się czopki wprowadza co drugi dzień; ale czasami pojawia się uczucie ściągania dochodzące do żywszego bólu, który ustępuje w ½ — 1 godziny przy spokojném ułożeniu, i to wtedy, jeżeli się wprowadza czopki dzień po dniu. Groźniejszych przypadów nie uważano nigdy. M. sądzi, że istotna korzyść tego sposobu leczenia polega na tém, że jest łatwym do zastosowania i że lek przez to działa dłużéj, iż się powolniéj czopki rozpuszczają. *Dr Buszek.*

(¹) Tow. lekarzy galicyjskich delegowało do Komitetu redakcyjnego „Przeglądu lekarskiego“ *Dra Domańskiego, Dra Pareńskiego* i *Dra Edw. Sawickiego* we Lwowie zamieszkałego. Tow. krakowskie w miejsce kol. *Blumenstoka*, który się z Komitetu usunął, wybrało *Dra Sciborowskiego*, a na czas jego wyjazdu do Szczawnicy *Dra Kremera.*

(²) Beiträge zur Gbh. u. Gynäkol. II. 1. 12 — 22. Cbl. f. d. med. Wiss. 1872. Nr. 44.

(¹) Berliner Beiträge zur Geburtshülfe u. Gynakologie. 1872. I. Bd. Sitzungsprotokolle p. 28—31.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Z powodu zbliżającej się cholery** komisya zdrowotna wiedeńska wniosła na posiedzeniu d. 21 z. m., aby zakupiono 25,000 centn. siarczanu żelazawego i 45,000 centn. kw. karbolowego, jakoteż aby uprosić Min. skarbu o dozwolenie przywozu bez opłaty cła 2—300 centn. chlorku magnowego tygodniowo.

Czy w mieście naszém uczyniono cokolwiek pod tym względem, o tém nic nie wiemy; również nie wiadomo nam, czy zgoła istnieje tu jaka rada zdrowotna po rozwiązaniu dawniejszéj komisyi sanitarnéj. Pożądaném byłoby, żeby ktokolwiek z kolegów Lekarzy należących do Rady miejskiéj krakowskiéj zechciał nas w tym względzie objaśnić.

* Wniosek rady zdr. D. Austr., ażeby w przyszłości wszystkie plany nowych szpitali przed rozpoczęciem budowy przedstawiano Namiestnictwu do zatwierdzenia, został przez rząd przyjęty.

* W m. Nottingham w Anglii rada miejska ogłosiła konkurs na posadę urzędnika zdrowotnego (medical officer) z płacą 400 f. st. (4000 złr.) rocznie. Zgłosiło się 34 kandydatów.

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Monod. O nowym sposobie leczenia puchliny jąder (hydrocele) i torbieli surowiczych. (Allg. med. Ztg. 1872. — Schm. Jahrbb.) Autor, zapatrując się z tego stanowiska, że wszystkie wypociny surowicze powstają wskutek zaburzonéj równowagi między wydzielaniem a wsysaniem, stara się między niemi równowagę przywrócić i osłabione wsysanie podniecić. W tym celu zmienia się najpierw nagromadzony płyn. Małą jego ilość wyciąga się zapomocą strzykawki Pravaza, a natomiast wprowadza się tyleż wyskoku 40%. Czynność tę powtarza się co 4 lub 5 dni aż do zupełnego wygojenia, a wstrzyknięcie grama wyskoku jest dostateczném.

Zapomocą tego sposobu uleczył autor w wielu przypadkach puchlinę jąder i wól torbielowy. Zaleca się tém, że jest niebolesny, że nie sprawia zapalenia, albo innéj przypadłości, nie niszczy osłon i dozwala choremu zajmować się swoim zawodem bez przerwy. Głównie zaleca autor ten sposób w leczeniu puchliny jąder, torbieli surowiczych, torbieli jajnikowych z treścią surowiczą, puchliny stawów, rdzenia pacierzowego (hydrorrhachis) i t. d. i t. d.

Dr Buszek.

Wspominki historyczne.

* 9 Lutego 1649 roku król Jan Kazimierz, potwierdzając przywiléj Akademii Wileńskiéj, napróżno przypomina Jezuitom obowiązek założenia wydziału lekarskiego.

* 10 Lutego 1750. Walenty Gagatkiewicz, Dr Med. i Chir., Członek Tow. Przyj. Nauk., konsyliarz króla Stanisława, ur. się w Warszawie. (Jego staraniem powstała w Warszawie szkoła chirurgiczna).

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków.** Kobiety lekarki może i u nas zaczną się pojawiać: słyszeliśmy bowiem, że do wydziału lekarskiego tutejszego ma zamiar zgłosić się kandydatka polka (podobno z Rygi), chcąca zapisać się na wykłady nauk lekarskich. O ile nam się zdaje, przyjęcie słuchacza płci żeńskiéj nie powinnoby napotkać na trudności, jeżeli tylko kandydatka uczyni zadosyć warunkom, przepisem ustawy wymaganym.

— Maciéj Berson, warszawianin, wydał w Krakowie w drukarni „Czasu“ rozprawę o Tobiaszu Kohnie lekarzu polskim z XVII wieku; oraz o innych Żydach, którzy się u nas bądź medycyną, bądź naukami przyrodniczemi trudnili. Rozprawę tę zdobi wizerunek Kohna w drzeworycie.

* **Warszawa.** Konkursa o posady lekarzy ordynujących w szpitalach warszawskich, które ustanowiła w r. 1864 b. Rada lekarska Król. Polsk., a których w następnym zaraz roku zaniechano, mają znowu wejść w wykonanie. Prócz tego przy lekarzach ordynujących mają być ustanowieni lekarze pomocnicy bezpłatni, mianowani na trzy lata. — W szpitalu Dziec. Jezus istnieje od m. Grudnia 1871 r. Towarzystwo lekarzy szpitalnych, które odbyło już 12 posiedzeń. Zajmowane się na nich przeważnie kwestyami wewnętrznemi szpitala; niemniéj też spostrzeżeniami zbieranemi w rzeczonym szpitalu. *(Med.)*

* **Wiedeń.** Proff. Rokitansky i Hebra chorzy są na zapalenie oskrzelów.

* **Praga.** Czasopis lek. czeskich donosi, że w księstwie serbskiém opróżnionych jest wiele posad lekarskich cywilnych i wojskowych z płacą roczną od 700 do 1200 złr. w srebrze, z różnemi dyetami. Pierszeństwo mają mieć Czesi. Kandydaci zgłaszać się mogą do Dra Masiny w Białogrodzie.

* **Peszt.** Wydział skarbowy w sejmie węgierskim zezwolił na proponowany przez rząd wydatek 5000 złr. na wynagrodzenia dla docentów przedmiotów teoretycznych, dla których nie ma jeszcze ustanowionych katedr. — Szkoła chirurgiczna tutejsza z końcem tego półrocza zostanie zamkniętą.

* **Zurych.** Stopień Dra Med. otrzymał tu w m. Listopadzie r. z. J. P. Eugeniusz **Kondracki**, b. uczeń Akademii med. chir. warszaw. po obronie rozprawy: „Ueber die Durchschneidung des N. trigeminus bei Kaninchen.“

* **Amsterdam.** Stronnictwo klerykalne (protestanckie) silnie agitowało przeciwko projektowi przymusowego szczepienia ospy ochronnéj w szkole, uważając takowe za zdrożny opór przeciwko wyrokom Opatrzności. Pomimo tego Izba pierwsza Stanów generalnych holenderskich, zgodnie z Izbą 2gą, przyjęła odpowiedni projekt większością 23 głosów przeciwko 12. Protestujący, nie poprzestając na tém, podali jeszcze prośbę do króla z 43,599 podpisami. (Bayr. Int. Bl.)

Epidemie. — Cholera ustała na Szląsku (austr.).

Nekrologia. Z Tarnowa, d. 10 Lutego 1872. — Dziś pogrzebaliśmy śmiertelne zwłoki zmarłego d. 8. b. m. w tutejszym szpitalu powszechnym w 55 roku życia Edwarda Zielińskiego, Doktora Medycyny, który w ostatnich kilku latach był lekarzem gminnym w sąsiedniém miasteczku Tuchowie. Nie posiadając bliższych szczegółów jego żywota, nie możemy ich też Szanownéj Redakcyi udzielić; wiadomo nam tylko, że poprzód w różnych stronach i miejscach kraju naszego praktykę swą wykonywał, z razu mianowicie jako dentysta.

Kółku naszemu lekarskiemu mało był znanym, ani też do niego nie należał.

Sit ei terra levis!

Sprostowanie. W Nrze 6tym „Przeglądu lekar.“ wspominacie o Drze Atlasie, jakoby był w Tarnowie zamordowanym: sprostujcież to na „Tarnopol,“ gdzie Dr Atlas mieszkał i zamordowanym został. My, dzięki Bogu! obawy takiéj tu nie mamy: bo ludzie dobrze wiedzą, żeśmy wszyscy g . . i i obedrzeć nas niema z czego.

Dr Józef Starkel,
Prezes Kółka lekarzy.

Sprostowanie. — W spisie autorów r. z. przez pomyłkę opuszczono kréseczkę przy nazwisku Dra J. Orłowskiego.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego nie odbędzie się we Wtorek dnia 18. b. m. z powodu uroczystości Kopernikowskiéj.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Nakładem W. Tomaszewicza. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.